

# Stefan Moysa

---

## Ku wspólnej wierze?

---

Collectanea Theologica 44/2, 183-187

---

1974

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. STEFAN MOYSA SJ, WARSZAWA

## KU WSPÓLNEJ WIERZE?

Rozwój ruchu ekumenicznego, a zwłaszcza liczne i różnorodne fakty z tym rozwojem związane, od czasu do czasu zadają kłam pesymistycznym głosom wyolbrzymiającym rozmiary kryzysu w Kościele w ogóle, a w ruchu ekumenicznym w szczególności. Do tego rodzaju faktów należy pojawienie się zbiorowego dzieła napisanego przez ewangelickich i katolickich teologów języka niemieckiego, które przedstawia chrześcijańską wiarę wspólną obu Kościołom, bez pominięcia jednak momentów dzielących jeszcze do dziś obydwie wyznania<sup>1</sup>.

Przedsięwzięcie to odpowiada konkretnemu zapotrzebowaniu, które od kilku lat dawało się odczuć, zwłaszcza podczas zebrań różnych organów Światowej Rady Kościołów, a więc czy to jej Komitetu Centralnego czy też oddziału Wiara i Ustrój. Przewodniczący tego oddziału, Lukas Vischer, wyrażał bowiem często pogląd, że Kościoły chrześcijańskie zgrupowane w radzie powinny coraz to bardziej przechodzić od czystej konfrontacji poglądów i analizy wykazującej zbieżności czy rozbieżności w wierze do wspólnego świadectwa „o tej nadziei, która w nas jest” (por. 1 P 3, 15). W miarę bowiem, jak chrześcijanie różnych Kościołów spotykają się, modlą, myślą i działają razem, okazuje się, że coraz więcej łączy ich w wierze i że światu, który ich otacza, są winni świadectwo o niej.

Wydaje się, że to było ideą inspirującą wydawnictwo Herdera, aby kilku zebranych w Zurychu w październiku 1969 roku teologom zaproponować napisanie takiej właśnie książki. Redaktorzy mówią o trzech małych cudach towarzyszących jej realizacji. Pierwszy cud miał polegać na tym, że w ciągu dyskusji nad celowością takiego projektu i w ogólnym pesymistycznym nastroju co do możliwości jego realizacji, powstało jednak kilka wersji projektu i znaleźli się redaktorzy, którzy konsultując się z sekretariatem Światowej Rady Kościołów w Genewie uzyskali tam aprobatę i rozszerzenie projektu oraz wytyczne do dalszej pracy. Cud numer dwa, to zwerbowanie autorów chętnych do napisania poszczególnych partii książki z tym zastrzeżeniem, że mogą one zostać skrócone i przebudowane przez redakcję dla dobra całości. Wreszcie trzeci cud: powstała książka nie wywołała zgorszenia ani zdziwienia, które towarzyszyło na przykład słynnemu katechizmowi holenderskiemu. I to, mimo że problemy teologiczne tam poruszone są naprawdę skomplikowane, a refleksja teologiczna dalej posunięta niż w samym katechizmie.

<sup>1</sup> *Neues Glaubensbuch. Der gemeinsame christliche Glaube*, wyd. Johannes Feiner i Lukas Vischer, Freiburg-Basel-Wien-Zürich 1973, Verlag Herder — Theologischer Verlag, s. 686 (odtąd w artykule cytowane skrótem NG).

Wśród autorów widzimy 18 teologów katolickich i 17 ewangelickich; niektórzy z nich o głośnych nazwiskach jak na przykład Heinrich Fries i Alois Grillmeier po stronie katolickiej, a Heinrich Ott czy Wolfhart Pannenberg po stronie ewangelickiej. Szczególnie wymowne są jednak nazwiska wydawców: Johannes Feiner znany ze swej gruntowności teologicznej, wydawca wielu zbiorowych dzieł, konsultor Sekretariatu do Spraw Jedności Chrześcijan oraz wspomniany Lukas Vischer, niezmiernie troskający się o stały rozwój kontaktów między nią a Kościołem katolickim. Obydwaj, każdy ze swej strony, nadają książce pewne znamię oficjalności, a przynajmniej zapewniają, że nie jest ona oderwana od obu wspólnot kościelnych. Nie jest również w tym aspekcie pozbawiony znaczenia fakt, że książka ze strony katolickiej posiada kościelne *imprimatur*.

Sobór Watykański II wezwał teologów katolickich, aby w zestawianiu doktryn zwracali uwagę na hierarchię prawd objawionych. Istnieją bowiem prawdy ważniejsze i mniej ważne, takie które są związane z celem człowieka i inne, które dotyczą przede wszystkim środków do tego celu. Doświadczenie ekumeniczne wykazuje, że dochodzi się do dużych postępów, gdy się skoncentruje rozważania na tych pierwszych. Wówczas różnice w pojmowaniu prawd dzielących poszczególne Kościoły tracą na ostrości.

Sam układ książki wskazuje, że autorzy wzięli tę zasadę na serio. NG dzieli się bowiem na pięć zasadniczych części uszeregowanych według tej zasady. Na czele przychodzi pytanie o Boga i to zarówno w perspektywie historycznej (pytanie o Boga niegdyś), jak i aktualnej (pytanie o Boga dziś). Część druga jest w całości biblijna i daje chrześcijańską odpowiedź na pytanie o Boga. Przychodzą następnie rozważania o człowieku, obejmujące problemy nowego stworzenia i starego człowieka, wspólnoty chrześcijańskiej, życia człowieka wobec Boga przejawiającego się w modlitwie, kulcie i sprawowaniu sakramentów. Czwarta część zajmuje się stosunkiem wiary do świata, rozważając najpierw w dwóch rozdziałach stosunek człowieka do historii i chrześcijańską wizję kosmosu, a w dalszych dwóch — stosunek wiary do miłości. W tych ostatnich autorzy zamknęli zasadnicze zagadnienia moralnego postępowania człowieka, najpierw w jego ogólnych zasadach (horyzontalizm i wertykalizm, prawo i Ewangelia, sumienie, wolność chrześcijańska), potem zaś w wybranych zagadnieniach moralnych jak tolerancja, prawdomówność, sprawy seksu i małżeństwa, ciała i życia, ochrony środowiska, wojny i pokoju. Część tę kończy rozważanie o ostatecznym spełnieniu dziejów. Piąta część wreszcie przedstawia otwarte pytania w dialogu międzywyznaniowym: Pismo św. i tradycja, łaska i uczynki, sakramenty, małżeństwo pod kątem widzenia stosunku sakramentu do instytucji świeckiej, Matka Boża, Kościół. Kończy wreszcie tę część i całość dzieła rozważanie o dzisiejszym znaczeniu różnych wyznań chrześcijańskich.

Ogólne zorientowanie się w układzie książki pozwoli na podkreślenie pewnych momentów, z konieczności wybranych i nielicznych, które jednak uwydatniają ducha, w jakim cała książka pochodząca od tak różnych autorów została napisana.

Sam tytuł pierwszej części: *Pytanie o Boga*, wskazuje, że problem Boga zostaje przedstawiony zupełnie inaczej niż nie tylko w tradycyjnych podręcznikach teologii, lecz również w nowszych przedstawieniach, które pod względem jakości sformułowań doktrynalnych i ich przystosowania do współczesnego człowieka zyskały sobie duże uznanie, jak na przykład katechizm holenderski. Podczas gdy jednak ten ostatni kończy się właśnie na rozważaniach o Bogu jako celu i punkcie dojścia człowieka, NG rozpoczyna od tego, w jakim kontekście człowiek dzisiaj stawia pytanie o Boga. Nie dzieje się to bowiem w kontekście natury i jej praw; człowiek dzisiaj najczęściej nie pyta o Boga jako stwórcę wszechrzeczy, ale o Boga działającego w historii. Pyta

więc, czy na krętych ścieżkach historii ludzkiej, w bezładzie konfliktów, wojen, posunięć politycznych istnieje jakiś sens, czy człowiek jest powołany do tego, aby sens taki tworzył i czy może go tworzyć dlatego, że istnieje Bóg historii, który samemu człowiekowi taki sens daje. Wiara w Boga historii nadającego cel pielgrzymowaniu człowieka była wiarą wielkich postaci biblijnych jak Abraham, który wyruszył na spotkanie czegoś nowego i nieznanego, w ufności, że to nowe i nieznanne tworzone jest przez Boga. W tym „wymarzu” w nieznanne widzi autor znaczenie wiary, która się w różny sposób realizuje na przestrzeni historii ludzi dlatego, że w różny sposób dają oni odpowiedź na wezwanie Boże.

Wiara charakteryzuje się dziś zaostreniem pytania o ludzką egzystencję. Zbyt wiele rzeczy w świecie wskazuje bowiem na jej bezsensowność. W postawieniu pytania o sens świata i ludzkiej egzystencji, autor inspirował się Teilhardem de Chardin, który widzi sens ewolucji świata zmierzającego do Bożej miłości. Tylko miłość łącząca z bytem osobowym może nadać sens ludzkiej egzystencji.

Takie postawienie sprawy świadczy o tym, że pytanie o Boga jest dziś koniecznie związane z pytaniem o człowieka. Jest ono zaś skierowane do całego chrześcijaństwa bez różnic konfesyjnych.

Na to pytanie chrześcijaństwo daje jedną odpowiedź: Jezus Chrystus. Bóg w Jezusie Chrystusie jest chrześcijańską odpowiedzią na pytanie o Boga. Tej odpowiedzi poświęcona jest cała druga część NG, część nie tylko najobszerniejsza, ale najbardziej teologiczna i egzegetycznie wypracowana. Ze współczesnych problemów egzegetycznych pytanie o historyczne znaczenie opowiadań ewangelicznych znajduje tu bardzo rzeczowe, umiarkowane, ale i nowoczesne naświetlenie. Ewangelisci nie byli bowiem historykami w dzisiejszym tego słowa znaczeniu. Przytaczają wiernie fakty z życia Chrystusa, ale równocześnie prowadzą je dalej, gdyż fakty służą im jako ilustracja pewnych teologicznych prawd, które zamierzają przekazać. Idą w tym za zwyczajnym postępowaniem ówczesnych rabinów, którzy posługiwali się tego rodzaju procederem literackim. Niemniej współczesne badania pozwalają nam przeprowadzić dokładną granicę między informacją historyczną, która nas interesuje, a teologiczną interpretacją, interesującą starożytną gminę chrześcijańską.

Doskonale przedstawiona jest rewolucja pojęciowa, która następuje wraz z ukazaniem się Jezusa z Nazaretu. Jezus głosi Królestwo Boże i w tym nawiązuje do pojęć Starego Testamentu, a jednak Jego Bóg jest bliski człowiekowi w sposób zasadniczo inny niż w Starym Testamencie. Dowodem na to są cuda Jezusa, antycypujące Królestwo Boże na ziemi i świadczące, że ono już nadeszło. Stosunek Jezusa do prawa, potwierdzenie go, a jednak przewzięcie litery dla ducha i wyłożenie prawa w duchu wolności i miłości, świadczą o tej zasadniczej inności posłannictwa Chrystusowego. Z tym wiąże się też etyka Jezusa polegająca na całkiem konkretnych wskazówkach; nie jest to jednak etyka litery przygniatającej, ale taka, w której chodzi o prawa Boże, związane z nadejściem Królestwa Bożego. Etyka ta ostatecznie znajduje całą swoją treść i zarazem szczyt w miłości Boga i bliźniego.

Wiele miejsca w tym rozdziale poświęcone jest zmartwychwstaniu Jezusa. Dokładnie analizowane są teksty mówiące o zmartwychwstaniu i świadczące o wierze gminy pierwotnej w to podstawowe wydarzenie chrześcijaństwa. Chociaż, jak mówią autorzy, zmartwychwstanie nie może należeć do faktów historycznych w ścisłym tego słowa znaczeniu, gdyż życie Jezusa zmartwychwstałego jest innego rodzaju niż Jego życie ziemskie, niemniej mocno jest podkreślona realność zmartwychwstania, polegająca na obecnym życiu Jezusa uwielbionego, na ostatecznym zwycięstwie Bożej sprawy, której śmierć Jezusa nie stawia żadnych granic i na tym, że zmartwychwstanie Jezusa przedłużyło się w naszym zmartwychwstaniu. Zmartwychwstanie jest zatem

przedmiotem wiary i to zarówno gminy pierwotnej, jak też całego Kościoła, gdyż należy do całej nadprzyrodzonej rzeczywistości. Jest to jednak wiara znajdująca oparcie w takich faktach już historycznego porządku, jak na przykład przekonanie gminy pierwotnej, którego się nie da w żaden sposób wytłumaczyć psychologicznie.

Kim jest ostatecznie Jezus? Autorzy nie odpowiadają jedną formułą, ale dokładną analizą tekstów ewangelicznych i Pawłowych (Jezus Mesjasz, Jezus ukryty Syn Boży, Jezus Słowo, które się stało Ciałem, Jezus Arcykapłan). Dalsze uzupełnienie tych tytułów odnajdujemy w wierze Kościoła poapostolskiego, która uwyraźnia wiarę gminy pierwotnej. Swój najgłębszy wyraz znajduje ona w formule Soboru Chalcedońskiego: jedna hipostaza czy osoba w dwóch naturach.

Dwie pierwsze części tworzą zasadniczy trzon teologiczny NG. Dwie następne zaś zawierają cały wachlarz problemów głównie moralnych. Są to pytania najczęściej przez chrześcijan stawiane, gdyż wynikają wprost z ich życia. Na wiele z nich w czasach posoborowych odpowiadało w sposób nie tylko skrajny, ale też ułatwiony. NG charakteryzuje się w tym względzie nie tylko dużym umiarkowaniem, lecz przede wszystkim wzięciem pod uwagę wszystkich aspektów wynikających z wiary chrześcijańskiej. Przykładem takiego rozwiązania może być problem modlitwy, która obecnie bywa często uważana za ucieczkę od świata i szkodliwą schizofrenię, dzielącą zainteresowania człowieka na sprawy ziemskie i niebieskie. NG wykazuje szeroko, jak nie da się odłączyć modlitwy od wiary chrześcijańskiej, która ze swej natury jest odpowiedzią na słowo, domagającą się też wyraźnego, osobistego słowa człowieka. Ta odpowiedź zatem przyjmuje z konieczności postać stosunku osobowego, wyrażającego się w zdaniu: „wierzę Tobie” czy „wierzę w Ciebie”.

Innym przykładem może być problem sumienia. Bardzo podkreślona jest jego normatywność. Nawet błędzące sumienie pozostaje normatywne, dopóki błąd nie jest poznany i musi być przez autorytet zewnętrzny poszanowane. Niemniej podkreślona jest również możliwość błędu i nadużyć oraz obowiązek, jaki posiada autorytet, aby wyprowadzić człowieka z ciasnych granic jego subiektywności i umożliwić mu korekturę błędzącego sumienia.

Tego rodzaju rozwiązania cechują całą metodę pracy, jaką przyjęli autorzy NG. Okazuje się przy tym, że konfrontacja poglądów teologicznych wyrosłych na różnych tradycjach wyznaniowych, staje się bardzo płodna i doprowadza do prawdziwego teoretycznego i praktycznego pogłębienia, które dziś jest koniecznością dla każdego chrześcijanina.

Hierarchia prawd chrześcijańskich dominująca nad całym układem NG wymaga również, aby nie pomijać prawd dzielących obydwa Kościoły. Ta zasada znajduje swój wyraz w ostatniej części NG. Chodzi w niej o problemy, których Kościoły nie mogą już wprost i bez zastrzeżeń wspólnie sformułować. Metodyka tutaj przyjęta nie jest jednolita dla poszczególnych problemów. Rozdział na przykład mówiący o Piśmie św. i tradycji ogranicza się do krótkiego historycznego przedstawienia zarysu problematyki i analizy zbliżenia, jakie nastąpiło od czasów konferencji ruchu Wiara i Ustrój w Montrealu w roku 1963 z jednej strony, a ogłoszeniem soborowej *Konstytucji o Bożym objawieniu* z drugiej. W sprawie liczby sakramentów, których Kościoł luteński jak wiadomo uznaje tylko dwa, rozważania idą w kierunku wykazania, że inne obrzędy tegoż Kościoła jak konfirmacja czy ordynacja, w rzeczywistości mają postać sakramentu, choć oficjalnie nie są za takie uznane. W mariologii widzimy znowu inną metodę: autor ogranicza się do przedstawienia dogmatu katolickiego i trudności, jakie wysuwają przeciw niemu ewangelicy oraz katolickiej odpowiedzi na te trudności. Rozdział o Kościele z kolei wykazuje, jak duże istnieją zbieżności dotyczące Kościoła u Lutra i w nauce Soboru Watykańskiego II, co stwarza pomyślnie perspektywy dialogu. Z drugiej strony sprawa urzędu kościelnego, a w szczególności prymatu papieskie-

go obszernie i bardzo rzeczowo przedstawionego (rzecz nie tak częsta w piśmiech ekumenicznych) wskazują, ile w tym względzie istnieje jeszcze trudności.

Ta różnorodność metody wskazuje, jak autorzy pragną się kierować nie z góry narzuconą systematyką, lecz po prostu dobrem sprawy. Praktyka ekumeniczna wykazała, że taka elastyczność jest absolutnie konieczna. W pewnych bowiem zagadnieniach lepsze wyniki da zwrócenie się do Biblii, w innych głębsza analiza literatury patrystycznej, jeszcze w innych konieczne będzie przeformułowanie, aby osiągnąć wspólny język. To wszystko, jeżeli się dzieje w wierności objawionej prawdzie i bez zaprzeczenia osobistym przekonaniom sumienia, może przybliżyć i faktycznie przybliżyć jedność chrześcijaństwa.

Wydaje się, że znaczenie tak oryginalnego i przełomowego przedsięwzięcia jak NG polega głównie na zasadniczej zgodności, jaką mogli osiągnąć teologowie należący do różnych Kościołów w bardzo wielu podstawowych problemach wiary chrześcijańskiej. Nie jest to tylko zgodność teoretyczna. Książka ta jest równocześnie świadectwem i wyznaniem wspólnej wiary i to nie wyznaniem, które by reprezentowało jakąś nie istniejącą „chrześcijańską społeczność”, jakiś „trzeci Kościół”, przed czym słusznie przestrzegał swojego czasu Karl Rahn er. Jest to wyznanie ludzi, którzy pozostają w pełni członkami swoich własnych społeczności wyznaniowych i czują się w nich nie ludźmi marginesu, ale pełnoprawnymi członkami. Ale też ci ludzie zdają sobie sprawę, że różne społeczności dotąd od siebie oddzielone odnajdują stopniowo swoją zasadniczą jedność w Chrystusie, która się coraz bardziej krystalizuje, a jej ostateczne spełnienie nie jest już tak bardzo odległe, jak skłonni byłibyśmy myśleć jeszcze piętnaście lat temu.

Świadectwo to mogło zostać złożone dzięki odważnej konfrontacji teologicznej przebiegającej w dwóch kierunkach. Z jednej strony dokonano stałego zwrócenia się do źródeł chrześcijaństwa. Refleksja biblijna pozwoliła na jaśniejsze ukazanie Tego, który jest centrum wiary. Nikt nie wątpi, że w tym centrum leży właśnie jedność i że od tego centrum trzeba stale wychodzić i stale do niego wracać, jeżeli chce się uczynić postępy na drodze do jedności.

Drugi zaś kierunek jest określony przez pytania, które stawia czas dzisiejszy. Jest to zarówno pytanie o to, co w chrześcijaństwie jest specyficzne i odróżniające (*das unterscheidend Christliche*), jak też o to, jakie znaczenie w świetle chrześcijaństwa posiadają nabrzmiałe problemy dzisiejszego świata i bolesne osobiste sprawy, z którymi nam wszystkim przychodzi się borykać. Dlatego też za szczególnie szczęśliwą należy uznać formę, jaką autorzy świadomie nadali NG, mianowicie poważnej refleksji teologicznej, dostępnej szerokiemu ogółowi zainteresowanych ludzi świeckich, a więc tkwiących w samym sercu świata.

NG na pewno doczeka się licznych tłumaczeń na obce języki i będzie posiadała nie tylko bardzo ważne znaczenie dla ekumenicznych wspólnot oraz pogłębienia dyskusji nad wspólną wiarą, lecz może również teologom wskazywać na przyszłość, czego od nich oczekuje całe chrześcijaństwo: przygotowania jedności przez retrospektywne i prospektywne zarazem wspólne myślenie.